

Włodzimierz OSADCZY

„UKRAINO, ZIEMIO BŁOGOSŁAWIONA PRZEZ BOGA...”<sup>1</sup>  
Wizyta apostolska Jana Pawła II na Ukrainie (23–27 VI 2001)

O pielgrzymce Papieża na Ukrainę mówiono od dawna. Kilka razy podawano hipotetyczne terminy wizyty głowy Kościoła katolickiego w tym kraju. Między innymi wymieniano rok 1996 – rok czterechsetnego jubileuszu unii brzeskiej, która dała początek Kościołowi grekokatolickiemu. Jednak nader skomplikowana sytuacja religijna w kraju, nacechowana z jednej strony napięciami w stosunkach katolicko (grekokatolickich)-prawosławnych, a z drugiej – brakiem jedności wśród samych prawosławnych Ukraińców, niweczyła wszelkie poczynania w tym kierunku.

Wśród krajów powstałych na gruzach imperium sowieckiego Ukraina zajmuje szczególne miejsce ze względu na szczególną rolę katolicyzmu w jej życiu. Odbierana bowiem powszechnie jako kraj prawosławny, ziemia ta może się również poszczycić wiekowymi kontaktami z Kościołem katolickim. Formalnie katolicka struktura hierarchiczna została powołana na Rusi wcześniej nawet niż dokonano oficjalnego chrztu państwa

w 988 roku w tradycji bizantyjskiej. Na prośbę św. Olgi-Heleny (zm. 969), pierwszej chrześcijańskiej księżnej kijowskiej, cesarz Otton I ustanowił w roku 960 biskupa Libucjusza dla Rusi. Ziemie dzisiejszej Ukrainy były terenem, na którym kilkakrotnie próbowano urzeczywistnić pragnienie ponownego zjednoczenia chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu w postaci unii: brzeskiej (1596), lwowskich Ormian (1630) i użhorodskiej (1646). Stąd katolicyzm na Ukrainie w ciągu wieków kształtował się w trzech tradycjach: łacińskiej, grecko-słowiańskiej i ormiańskiej. Mimo prześladowań i represji ze strony tak białego, jak i czerwonego caratu, Kościół katolicki na Ukrainie jest dzisiaj znaczącym wyznaniem zarówno ze względu na ilość wiernych, jak i ze względu na swój autorytet w społeczeństwie. Liczba katolików w kraju szacowana jest na około siedem milionów (około 2 miliony rzymskich katolików oraz 5 milionów grekokatolików), co obejmuje 12-14% ukraińskiej ludności.

---

<sup>1</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie do Wszuchukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych wygłoszone w kijowskiej filharmonii*, Kijów 24 VI 2001, w: tenże, *Chrystus Drogą, Prawdą i Życiem. Pielgrzymka Ojca Świętego na Ukrainę 23-27 czerwca 2001*, opracowano na podstawie materiałów KAI, Kraków 2001, s. 105.



W tej sytuacji nie dziwi fakt, że pielgrzymka Ojca Świętego na Ukrainę była długo oczekiwanym wydarzeniem. Tym bardziej, że dwóch historycznych poprzedników Jana Pawła II: papież św. Klemens I pod koniec pierwszego wieku i papież św. Marcin I w połowie siódmego wieku dotarli do ziem dzisiejszej Ukrainy.

Program pobytu Ojca Świętego na Ukrainie między 23 a 27 czerwca 2001 roku obejmował odwiedziny dwóch miast: stolicy państwa – Kijowa oraz ważnego ośrodka katolicyzmu – greckokatolickiej i łacińskiej metropolii – Lwowa. Podczas ceremonii powitania Papieża na podkijowskim lotnisku w Boryspolu prezydent Leonid Kuczma podkreślił, że „w osobie Jego Świątobliwości witamy nie tylko Głowę Kościoła, który zrzesza ponad miliard ludzi na całej planecie. Witamy przede wszystkim wybitną osobistość, będącą w centrum wydarzeń, które zmieniły charakter współczesnego świata. Dzisiaj Ukraina wita nieugiętego obrońcę praw i godności ludzkiej, bezkompromisowego przeciwnika totalitaryzmu, nietolerancji i dyskryminacji, konfliktów bratobójczych”<sup>2</sup>.

Pierwsze słowa Papieża na ziemi ukraińskiej, wypowiedziane po ukraińsku, były słowami przyjaźni i uznania dla narodu, który mimo okrutnych doświadczeń XX wieku wytrwał w wierze i odzyskał niepodległość. Ojciec Święty powiedział: „Przybywam do was, drodzy obywatele Ukrainy, jako przyjaciel waszego szlachetnego kraju. Przybywam jako brat w wierze, aby uściskać tak licznych chrześcijan, którzy pośród najsroź-

szego ucisku wytrwali w wierności dla Chrystusa. Przybywam kierowany miłością, aby wszystkim synom tej ziemi, Ukraińcom o wszelkiej przynależności kulturalnej i religijnej, wyrazić moją serdeczną przyjaźń”<sup>3</sup>.

Po uroczystym powitaniu Ojciec Święty odwiedził w drodze do nuncjatury apostolskiej na Ukrainie greckokatolicką cerkiew św. Mikołaja na Askoldowej Mogile – w miejscu, gdzie według legendy pochowany został książę Askold, wspomniany przez kronikarzy jako chrześcijański władca Rusi. Tu też znajduje się miejsce spoczynku pomordowanych przez bolszewików w roku 1918 ukraińskich „orląt kijowskich” – studentów, którzy stanęli w obronie niepodległej Ukrainy. Tutaj w świątyni przed cudownym obrazem Matki Boskiej Zarwanickiej – szczególnie czczonej wśród grekokatolików – Papież zawierzył opiece Bogarodzicy swoją pielgrzymkę apostolską.

Po południu Jan Paweł II spotkał się w Pałacu Mariańskim – rezydencji Prezydenta Ukrainy – z przedstawicielami świata polityki, kultury, nauki i biznesu. Papieskie orędzie do zgromadzonych przypomniało przede wszystkim o dramatycznych stronach ukraińskiej historii, o wartościach Ewangelii, które są częścią tamtejszej tożsamości narodowej. Przemawiając do sprawujących władzę, Papież odwołał się do przykładów z dawnej historii Ukrainy: „«Nie pozwolić mocarnym na niszczenie człowieka» – pisał [książę – przyp. W. O.] Włodzimierz Monomach (zm. 1125) w swoim «Pouczeniu dla dzieci». Słowa

<sup>2</sup> Cyt. za: „Parafijalna Hazeta” z 1-8 VII 2001, s. 2 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>3</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie powitalne na międzynarodowym lotnisku Boryspol w Kijowie*, 23 VI 2001, w: tenże, dz. cyt., s. 81n.



te również dzisiaj zachowują swoją wagę”<sup>4</sup>.

Następnego dnia na lotnisku sportowym „Czajka” w Kijowie została odprawiona Msza święta według obrządku łacińskiego, której przewodniczył Jan Paweł II. Nazwa miejsca oraz kształt ołtarza miały nawiązywać do kozackich łodzi – czajek – które w dawnych czasach pokonywały burzliwe przestrzenie Morza Czarnego. Ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej biskup Jan Purwiński w słowie powitalnym powiedział: „Wasza Świątobliwość! Dzisiaj Wy odwiedzacie diecezję, która dopiero dziesięć lat temu została przez Was odrodzona po siedemdziesięcioletnim niebycie. Przybyliście również na Ukrainę, która świętuje dziesięciolecie swej niepodległości. Zaprawdę, Pan Miłosierny dokonuje cudów”<sup>5</sup>. Homilia Ojca Świętego nawiązywała do uroczystości ówczesnego dnia – Narodzenia św. Jana Chrzciciela: „Tutaj, w tym mieście, dokonał się chrzest Rusi. Od Kijowa zaczął się rozkwit życia chrześcijańskiego, które rozbudziła Ewangelia najpierw na ziemiach Starej Rusi, potem na terytoriach Europy Wschodniej, a wreszcie za Uralem, w przestrzeniach Azji. A więc także Kijów w pewnym sensie odegrał rolę „prekursora Pańskiego” wśród licznych narodów, do których – wychodząc stąd – dotarło orędzie zbawienia”<sup>6</sup>. Ten sam wątek Papież rozwinął w końcowej części swojego przemówienia. „Ty Kijowie, bądź «światłem Ukrainy»!

Z ciebie wyruszyli ewangelizatorzy, którzy w ciągu wieków byli «Janami Chrzcicielami» narodów, zamieszkujących te ziemie. Iluż z nich cierpiało tak jak Jan, aby dać świadectwo prawdzie i przez swoją krew stało się nasieniem nowych chrześcijan. Niechaj nowym pokoleniom mężczyzn i kobiet nigdy nie zabraknie hartu tych sławnych przodków”<sup>7</sup>. Na zakończenie Jan Paweł II odmówił z wiernymi modlitwę „Anioł Pański” do Najświętszej Panny, Patronki Ukrainy.

W tym samym dniu podczas obiadu w nuncjaturze apostolskiej w Kijowie Ojciec Święty odbył spotkanie z katolickim episkopatem Ukrainy obu obrządków. Razem z Ojcem Świętym do stołu zasiadło ośmiu biskupów rzymskokatolickich oraz dwudziestu dziewięciu biskupów greckokatolickich, z których siedemnastu reprezentowało ukraińską emigrację greckokatolicką. Jan Paweł II mocno podkreślił konieczność zbliżenia między obu episkopatami, zwracając jednocześnie uwagę na przeciwności nadal obecne we wzajemnych relacjach ukraińskich katolików tych dwóch rytów. „Życie i przynależność do jedyne-go Kościoła z poszanowaniem różnych tradycji obrzędowych daje wam wielką możliwość tworzenia ważnego «laboratorium kościelnego» celem budowania różności w jednorodności. Jest to najodpowiedniejsza droga odpowiedzi na liczne i złożone wyzwania duszpasterskie chwili obecnej. Zapraszam do osobistego wkładu w to poszukiwanie ścisłej i faktycznej współpracy, zarówno Was, członkowie Synodu Biskupów Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, jak i Was, biskupi Ukraińskiej Konfe-

<sup>4</sup> Tamże, s. 89.

<sup>5</sup> Cyt. za: „Parafijalna Hazeta”..., s. 6 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w obrządku łacińskim na lotnisku Czajka, Kijów 24 VI 2001*, w: tenże, *Chrystus...*, s. 99.

<sup>7</sup> Tamże, s. 102n.



rencji Biskupiej. Jednomyślnym sercem głości Ewangelię Chrystusa, przeciężając wszelką pokusę podziału i niezgody. Jedynym «współzawodnictwem» wśród was, drodzy Bracia w Biskupstwie, niechaj będzie rywalizacja we wzajemnym pobudzaniu się (por. Rz 12, 10) i w dążeniu do świętości”<sup>8</sup>.

Wieczorem tego dnia w Narodowej Filharmonii Ukrainy miało miejsce jedno z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń podczas pielgrzymki Jana Pawła II, a mianowicie spotkanie Papieża z przedstawicielami Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych. Szczególną wymowę temu forum nadał fakt zbojkotowania go przez największy Kościół na Ukrainie – Patriarchat Moskiewski – oraz spotkanie Jana Pawła II ze zwierzchnikami dwóch innych odłamów prawosławia na Ukrainie: Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego i Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, przez rosyjskie prawosławie uznawanych za schizmatyczne. Zwracając się do zebranych na sali przedstawicieli różnych odłamów chrześcijaństwa, a także do wspólnot żydowskich i muzułmańskich, Papież powiedział: „Ukraino, Ziemia błogosławiona przez Boga, chrześcijaństwo stanowi niezbywalną część twojej tożsamości obywatelskiej, kulturalnej i religijnej! Ty odegrałaś i nadal odgrywasz ważną rolę w łonie wielkiej rodziny narodów słowiańskich i europejskiego

Wschodu. Umiej wyciągnąć ze wspólnych korzeni chrześcijańskich ożywczy sok, który w trzecim tysiącleciu będzie karmił latorośle twoich kościelnych Wspólnot”<sup>9</sup>. Po tej uroczystości późnym wieczorem Jan Paweł II odwiedził miejsce masowych kaźni komunistycznych – „ukraiński Katyń” – cmentarz w Bykowni pod Kijowem. W latach terroru stalinowskiego zginęło tam około 100-150 tysięcy ludzi. Ojciec Święty pobłogosławił to miejsce i ogarnął swą modlitwą ofiary komunizmu. Towarzystwo Papieżowi osoby zaintonowały hymn *Salve Regina* w intencji pomordowanych<sup>10</sup>.

25 czerwca została odprawiona Msza święta w obrządku bizantyjskim. Przed rozpoczęciem liturgii Jana Pawła II powitał egzarcha kijowsko-wyszhorodski biskup Wasyl Metwit. Nawiązując do słynnych słów wypowiedzianych przez Papieża przed dwudziestoma laty w czasie jego pielgrzymki do ojczyzny, która wówczas nie była jeszcze wolna, ksiądz biskup powiedział: „Potrzebujemy zstąpienia Ducha Świętego, dlatego wołamy razem: ześlij Ducha Świętego i odnów oblicze ziemi! Niechaj zstąpi na tę ziemię i na ten naród!”<sup>11</sup>. Treść papieskiej homilii była osnuta wokół słów Pana „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21) – ut unum sint. Nawołując do jedności chrześcijan Ukrainy, Papież przypomniał o początkach Kościoła na tych terenach. „Zgodnie z tradycją, u zarania chrześcijaństwa sam Apostoł And-

<sup>8</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie do biskupów katolickich Ukrainy obrządku łacińskiego i greckokatolickiego wygłoszone w nuncjaturze apostolskiej w Kijowie*, 24 VI 2001, w: tenże, *Chrystus...*, s. 94 [cytowana książka błędnie podaje, że przemówienie zostało wygłoszone 23 VI – przyp. red.]

<sup>9</sup> T e n ż e, *Przemówienie do Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych...*, s. 105.

<sup>10</sup> Por. „Parafijalna Hazeta”..., s. 10.

<sup>11</sup> *Wydarzenia i komentarze*, w: J a n P a w e ł II, *Chrystus...*, s. 47.



rzej odwiedzając te miejsca, gdzie zebrał się dzisiaj, mówił o ich świętości. Opowiada się bowiem, że oglądając progi Dniepru pobłogosławił ziemie Kijowa i powiedział: «na tych wzgórzach zajaśnieje chwała Boża». A więc przepowiedział nawrócenie na wiarę chrześcijańską wielkiego księcia kijowskiego i świętego chrzciciela Włodzimierza, dzięki któremu Dniepr stał się jakby «Jordaniem Ukrainy», a stolica Kijów «nowym Jeruzalem», matką słowiańskiego chrześcijaństwa w Europie Wschodniej. Ileż świadectw świętości nastąpiło w waszym kraju od czasu Jego chrztu!»<sup>12</sup>. Mimo wrogiej postawy wobec wizyty papieskiej ze strony Kościoła prawosławnego moskiewskiego, dwie trzecie wiernych na Mszy odprawionej w porządku wschodnim stanowili – według rzecznika Watykanu Joaquína Navarro-Vallsa – prawosławni. Ogólna liczba uczestników nabożeństwa przekroczyła 60 tysięcy<sup>13</sup>.

W tym samym dniu Jan Paweł II modlił się w miejscowości Babi Jar za ofiary ludobójstwa nazistowskiego, do którego doszło tam podczas wojny – hitlerowcy zamordowali wówczas 120 tysięcy osób, w większości Żydów. Choć odwiedziny tego miejsca nie zostały uwzględnione w protokole wizyty, życzeniem Papieża było złożenie hołdu pamięci tych ofiar.

Przebywając w Kijowie zwierzchnik Kościoła katolickiego odwiedził dwie świątynie rzymskokatolickie: kościół św. Aleksandra i kościół św. Mikołaja.

<sup>12</sup> J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. w obrządku wschodnim na lotnisku Czajka, Kijów, 25 VI 2001*, w: tenże, *Chrystus...*, s. 110.

<sup>13</sup> Por. „Parafijalna Hazeta”..., s. 13.

Wieczorem 25 czerwca Papież pożegnał stolicę Ukrainy i wyleciał do Lwowa. W przeciwieństwie do Kijowa, gdzie Jana Pawła II przyjęto raczej oficjalnie i powściągliwie, widząc w nim przede wszystkim głowę państwa watykańskiego, Lwów, była stolica trzech metropolii katolickich, nazywany *urbs catholicissima*, gorąco i bardzo serdecznie powitał swego dawno oczekiwanego pasterza. Atmosfera na ulicach miasta niczym się nie różniła od tej, która panowała w Polsce podczas pielgrzymek Ojca Świętego. Władze lwowskie dni pobytu Papieża w mieście ogłosiły dniami świątecznymi i wolnymi od pracy.

W pierwszym dniu pobytu we Lwowie Jan Paweł II odwiedził trzy historyczne katedry różnych rytów. W słynnej katedrze łacińskiej, która jako jeden z dwóch lwowskich kościołów pozostawała czynna przez cały okres rządów komunistycznych, Papież modlił się przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej. Poza planem pobytu we Lwowie było odwiedzenie katedry ormiańskiej, dopiero w tym roku przekazanej wiernym. Choć obecni właściciele świątyni nie kontynuują tradycji Ormian-unitów, a są podporządkowani ormiańskiemu patriarsze w Armenii, to jednak powitanie Ojca Świętego było nader gościnne i pełne autentycznego szacunku. Trzecia katedra, którą odwiedził Papież, to greckokatolicka świątynia św. Jura – gościła ona Jana Pawła II przez cały czas jego pobytu we Lwowie w pałacu jej gospodarzy: greckokatolickich metropolitów Lwowa.

Następnego dnia (26 czerwca) w obecności 300 tysięcy wiernych z Ukrainy, z Polski oraz z innych krajów Papież odprawił na lwowskim hipodromie łacińską Mszę świętą, w czasie któ-



rej dokonał beatyfikacji Sług Bożych: metropolity Józefa Bilczewskiego (1860-1923) i księdza Zygmunta Gorazdowskiego (1845-1920), założyciela Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Józefa. Słowa Papieża skierowane do Kościoła lwowskiego, a wypowiedziane po polsku, wyrażały najgłębsze uznanie Ojca Świętego za wytrwałość tego Kościoła w czasach prześladowań oraz wsparcie w dalszej pracy ewangelizacyjnej na Ukrainie. „Duc in altum! Wy płyn na głębię, płyn na głębię lwowski Kościele łaciński! Pan jest z Tobą! Nie lękaj się trudności, które także dzisiaj stają na twojej drodze. Z Chrystusem odniesiesz zwycięstwo! Odważnie dąż do świętości: w niej kryje się niezawodna obietnica prawdziwego pokoju i trwałego postępu”<sup>14</sup>. Podczas Mszy Papież koronował słynny obraz Matki Bożej Łaskawej z katedry lwowskiej. „Drodzy bracia i siostry, zawierzam was opiece Maryi, Matki Bożej Łaskawej, od wieków czczonej przez was w wizerunku, który dzisiaj z radością ukoronuję. Cieszę się, że i ja mogę pokłonić się przed tym obrazem, pamiętającym śluby króla Jana Kazimierza. «Śliczna Gwiazda miasta Lwowa» niech będzie dla was oparciem i niech przyniesie wam pełnię łask”<sup>15</sup>.

Po południu tego dnia Papież spotkał się z młodzieżą we lwowskiej dzielnicy Sichów, gdzie mieści się jedna z największych nowopowstałych parafii greckokatolickich. Mimo powracającej ulewy na spotkanie z Ojcem Świętym przybyło ponad 400 tysięcy pielgrzymów.

W swoim orędziu do młodych ludzi Ukrainy Jan Paweł II przypomniał o Dziesięciu Przykazaniach, które powinny stać się dla nich „kompasem”, punktem odniesienia w budowaniu teraźniejszości i przeszłości<sup>16</sup>. Spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą we Lwowie było niezwykle również z tego powodu, że Papież zaśpiewał wraz z młodzieżą pieśni z lat swej młodości. Jak powiedział na konferencji prasowej 27 czerwca J. Navarro-Valls, w czasie tego spotkania Papież stał się niemal młodszy o dziesięć lat<sup>17</sup>.

27 czerwca, również na hipodromie, odprawiona została Msza święta w obrządku bizantyjskim. Ten ostatni dzień papieskiej wizyty prawie wszystkie media nazwały dniem tryumfu Jana Pawła II na Ukrainie. Wtedy bowiem na modlitewne spotkanie z Ojcem Świętym przybyło półtora miliona wiernych. Niespodziewanie też przybył na tę uroczystość religijną prezydent Ukrainy Leonid Kuczma. Doniosłym wydarzeniem podczas liturgii była beatyfikacja 28 grekokatolików, w większości męczenników za wiarę. W swojej homilii Jan Paweł II wyraził największe uznanie dla Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, który zachował wiarę i wierność Następcy Piotra nawet w okresie najgorszych, okrutnych prześladowań. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13) – powiedział Papież. „To uroczyste stwierdzenie Chrystusa brzmi szczególnie wymownie dzisiaj, kiedy ogłaszamy błogosławionymi niektórych synów i córki tego chwalebego lwowskiego Kościoła Ukraińców.

<sup>14</sup> J a n P a w e ł I I, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej we Lwowie*, Lwów, 26 VI 2001, w: tenże, *Chrystus...*, s. 118.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 122.

<sup>17</sup> Por. „Parafijalna Hazeta”..., s. 23.



Większość z nich została zamordowana z nienawiści do wiary chrześcijańskiej. Niektórzy ponieśli śmierć męczeńską w bliższych nam czasach, a wśród obecnych na dzisiejszej Boskiej Liturgii nie mało jest takich, którzy znali ich osobiście. Ta Ziemia Galicyjska, która w ciągu historii była świadkiem wzrostu Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, została usłana, jak mawiał niezapomniany metropolita Josyf Slipyj, «górami trupów i rzekami krwi». [...] Przez tę celebrację pragniemy złożyć hołd męczennikom i podziękować Bogu za ich wierność. [...] Jak ziarno zboża zapadłe w ziemię umiera, aby dać życie nowemu kłosowi (por. J 12, 24), tak oni oddali swoje życie, ażeby niwa Boża wydała nowe i obfite żniwo»<sup>18</sup>. W czasie Mszy świętej Papież przyjął Komunię św. z rąk kardynała Lubomyra Huzara według obrządku wschodniego. Na zakończenie uroczystości zaś burmistrz miasta wręczył Janowi Pawłowi II odznaczenie honorowego obywatela Lwowa.

Wieczorem na lwowskim lotnisku ze wzruszeniem i smutkiem żegnano Ojca Świętego, tak jak żegna się kogoś bardzo bliskiego, żegnano kogoś bardzo „swego” w tym mieście i na całej Ukrainie. Prezydent Kuczma powiedział, że dla Ukrainy Papież na zawsze pozostanie wzorem cnót chrześcijańskich, pielgrzymem pokoju, nadziei i wiary. Ostatnie słowa błogosławieństwa na ukraińskiej ziemi Ojciec Święty wypowiedział ze szczerą wdzięcznością i ze wzruszeniem. „Do widzenia, przyjazny narodzie, który obejmuję uczuciem sympatii i miłości. Dziękuję za serdeczne przyję-

cie i gościnność, o której nigdy nie zapomnę!

Do widzenia Ukraino! Powtarzam słowa waszego największego poety i błagam «Boga potężnego i sprawiedliwego» o wszelkie błogosławieństwo dla synów tej ziemi «stokroć wykrwawionej, kiedyś ziemi chwalebnej». Drodzy bracia i siostry, mówię wraz z waszym poetą i wraz z wami: niechaj Bóg zawsze was chroni «o święty, święty mój kraju».

Proszę Boga Wszechmogącego, aby Ci błogosławił narodzie Ukrainy i aby uzdrowił wszystkie twoje rany. Niech ta wielka miłość napełnia wasze serca i prowadzi was w trzecie chrześcijańskie tysiąclecie ku nowej przyszłości. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego»<sup>19</sup>.

Dla Ukrainy, dla jej Kościoła katolickiego, wizyta Ojca Świętego stała się wydarzeniem szczególnym, którego następstwa będą dostrzegalne na różnych płaszczyznach życia: politycznego, narodowego, kulturalnego i oczywiście religijnego. Już śledząc przygotowania i przebieg pielgrzymki Jana Pawła II do kraju nad Dnieprem można było wyodrębnić kilka tematów szczególnie z nią związanych.

W komentarzach i analitycznych rozważaniach poprzedzających pielgrzymkę, zwłaszcza w mediach polskich, akcentowano przede wszystkim wątek Papieża-Polaka pielgrzymującego na Ukrainę. Spekulowano na temat możliwych animozji polsko-ukraińskich w tej kwestii. Natomiast na Ukrainie, tak w czasie przygotowań do wizyty, jak i w jej trakcie, komentarze takie w ogóle

<sup>18</sup> J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. w obrządku wschodnim*, Lwów, 27 VI 2001, w: tenże, *Chrystus...*, s. 126.

<sup>19</sup> T e n ż e, *Przemówienie pożegnalne na lotnisku we Lwowie*, 27 VI 2001, w: tenże, *Chrystus...*, s. 134.



się nie pojawiały. W powszechnym odbiorze Ukraina witała zwierzchnika Kościoła, głowę państwa watykańskiego, Papieża, bardzo bliskiego dla wszystkich – bo Słowianina. A gdy już mówiono o narodowości Ojca Świętego, zwłaszcza podczas długiego oczekiwania na przybycie Papieża w miejscach modlitewnych spotkań czy też na ulicach Lwowa, wszyscy jednomyślnie zgadzali się, że „Iwan Pawło II” to przynajmniej na pół Ukrainiec. I żadne kontrargumenty nie wchodziły w grę, bo przecież ten, kto czyta gazety, dobrze wie, że matka Papieża – Emilia Kaczorowska – to Ukrainka spod Tarnopola. Nawet prezydent Kuczma, niedługo po wizycie papieskiej przebywający na spotkaniu gospodarczym w Rzeszowie, podsumowując wizytę Jana Pawła II powiedział w obecności swego polskiego kolegi, że byłoby nie po ludzku nie pozwolić – mimo że domagali się tego moskiewscy prawosławni – na przyjazd Papieża do kraju, skąd pochodziła jego matka.

W publikacjach prasowych Papież nazywany był „wiernym synem narodu ukraińskiego i polskiego”<sup>20</sup>, albo wprost „synem Ukrainki z góralskiej wsi galiicyjskiej, który przyleciał do swej Ojczyzny”<sup>21</sup>. Całą swą postawą Papież w pewnym sensie potwierdzał prawdziwość tych najnowszych przyczynków do swojej biografii. Dla wszystkich pewnego rodzaju zaskoczeniem była niemal perfekcyjna ukraińszczyzna Ojca Świętego. Słuchający Jana Pawła II jednomyślnie zgadzali się, że jego mowa ukraińska jest o wiele lepsza niż... mowa prezyden-

ta Ukrainy. W swoich przemówieniach do Ukraińców Papież niejednokrotnie odwoływał się do ich kultury: do wieszczki narodowej Tarasa Szewczenki, do ukraińskich bohaterów narodowych i do wydarzeń z historii niepodległej Ukrainy. Żaden z liderów politycznych i religijnych odwiedzających Ukrainę, a nawet nikt z rodzimych polityków, nie przemawiał do jej narodu z takim szacunkiem i zrozumieniem. „Obejmuję was wszystkich, najdrożsi Ukraińcy, od Doniecka do Lwowa, od Charkowa do Odessy i Symferopolu! W słowie Ukraina jest przypomnienie wielkości waszej Ojczyzny, która przez swoją historię świadczy o swoim szczególnym powołaniu jako granica i brama między Wschodem i Zachodem. W ciągu wieków ten kraj był uprzywilejowanym skrzyżowaniem różnych kultur, punktem spotkania między bogactwami kulturalnymi Wschodu i Zachodu.

Ukraina ma wyraźnie powołanie europejskie, podkreślone także przez chrześcijańskie korzenie waszej kultury. Życzę, aby te korzenie umacniały waszą jedność narodową, zapewniając przeprowadzanym przez was reformom ożywcze soki autentycznych i zgodnych wartości. Oby ta Ziemia nadal mogła rozwijać swoją misję z dumą wyrażoną przez cytowanego przed chwilą poetę [Tarasa Szewczenkę – W. O.]: «[...] Nie ma na świecie innej Ukrainy, nie ma innego Dniepru». Narodzie, który zamieszkuje te ziemie, nie zapominaj o tym!”<sup>22</sup>. Zresztą nawet to, że Papież przemawiał do narodu ukraińskiego, nie zaś do jakiegoś nieokreślonego „narodu

<sup>20</sup> Cyt. za: „Silśkyj Czas” z 27 VII 2001, s. 8 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>21</sup> Cyt. za: „Ukrajniński Szlach” z 5-11 VII 2001, s. 3 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>22</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie powitalne na międzynarodowym lotnisku Boryspol w Kijowie...*, s. 85n.



Ukrainy” – jak politycznie poprawnie określają swoich obywateli rządcy kraju z obawy, by nie obrazić „rosyjskojęzycznej mniejszości” – zjednało mu powszechną sympatię. Wszyscy komentatorzy jednogłośnie podkreślali, że przybycie Papieża na Ukrainę z pewnością ogromnie się przyczyni do promocji tego kraju na świecie. Na świecie, „który nie wie czym jest Ukraina. Dla niego to będzie wielkie odkrycie, że na Ukrainę przyjechał Papież i rozmawia językiem Ukrainy” – powiedział znany pisarz ukraiński, wieloletni więzień obozów sowieckich Jewhen Swerstjuk<sup>23</sup>.

Również dla Polaków po obu stronach granicy polsko-ukraińskiej wizyta Ojca Świętego na Ukrainie miała znaczenie niemal kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny. Polska telewizja publiczna na żywo transmitowała wszystkie nabożeństwa i spotkania papieskie z Ukrainy. Niezliczone rzesze pielgrzymów z Polski przez kilka dni „repolonizowały” Lwów. Na każdym kroku można było usłyszeć polską mowę, zobaczyć biało-czerwone flagi, grupy harcerzy, księży, siostry zakonne oraz wszechobecne pielgrzymki z Polski. Niektóre lwowskie dzienniki ukazały się z polskimi wkładkami<sup>24</sup>. Nikt jednak nie mógłby w tym wszystkim dostrzec najmniejszego cienia sporów dotyczących zaszłości historycznych. Przeciwnie, atmosfera oczekiwania na przybycie duchowego zwierzchnika obojga narodów świadczyła o prawdziwej przyjaźni między Polakami i Ukraińcami, zakorzenionej w wielowiekowych wspólnych dziejach.

<sup>23</sup> Cyt. za: „Parafijalna Hazeta”..., s. 5 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>24</sup> Zob. np. popularną lwowską gazetę codzienną „Wyskyj Zamok” z 25-27 VI 2001.

24 czerwca, w wigilię przybycia Ojca Świętego do Lwowa, w katedrze łacińskiej miała miejsce doniosła uroczystość wniesienia do świątyni relikwii św. Jana z Dukli. Podczas uroczystości młodzież z Polski śpiewała stare pieśni religijne ku czci tego patrona Lwowa i Korony Polskiej, a wtórowali jej młodzi lirnicy z Kijowa, śpiewając prastare ukraińskie hymny cerkiewne – było to wydarzenie bezprecedensowe w katedrze lwowskiej. Wykonawcy ci uświetnili również wieczornicę zatytułowaną „Pieśń starego Lwowa”, zorganizowaną przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej we Lwowie oraz przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która odbyła się na zabytkowym włoskim podwórku królewskiej kamienicy lwowskiego rynku. Zdaniem prowadzącego imprezę artysty – Antoniego Pilcha, atmosferę oczekiwania na najwybitniejszego Gościa, jakiego w swych murach miał zaszczyt gościć prastary Lwi gród, obrazowało jednocześnie się Polaków i Ukraińców wokół wspólnej spuścizny kulturowej tkwiącej w wartościach chrześcijańskich i europejskich.

„Polska” Msza święta we Lwowie 26 czerwca była podkreśleniem tradycyjnej obecności Polaków w Kościele rzymskokatolickim na Ukrainie. Również beatyfikacja Sługi Bożego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego – nie tylko hierarchy Kościoła, ale także gorącego patrioty polskiego, którego zasługi dla polskości Lwowa i dla odrodzenia państwa polskiego są powszechnie znane – była wzruszającym przeżyciem dla zebranych na papieskiej Mszy Polaków. Wydarzenie to miało też dodatkową wymowę, szczególnie podkreślaną przez Papieża: służyło prawdziwemu polsko-ukraińskiemu pojednaniu, które pole-



gało na wzajemnym przebaczeniu historycznych win. „Dzisiaj, gdy wielbimy Boga za to, że ci Jego służy [abp Bilczewski, ks. Gorazdowski – przyp. W. O.] okazali tak nieugiętą wierność Ewangelii, odczuwamy głęboką wewnętrzną potrzebę uznania różnych przejawów niewierności ewangelicznym zasadom, jakich nierzadko dopuszczali się chrześcijanie pochodzenia zarówno polskiego, jak i ukraińskiego, zamieszkujący te ziemie. Czas już oderwać się od bolesnej przeszłości! Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedyne Chrystusa, ku jedyne- mu Ojcu, prowadzeni przez tego samego ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu. Niechaj dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to co dzieli, ażeby razem budować przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności. Dzisiaj arcybiskup Józef Bilczewski i jego towarzysze biskup Pelczar i arcybiskup Szeptycki wzywają was: trwajcie w jedności!”<sup>25</sup>.

Odpowiedzią na te papieskie słowa było wręczenie rektorowi Uniwersytetu Lwowskiego profesorowi Iwanowi Warkarczukowi oraz dyrektorowi lubelskiego Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, profesorowi Jerzemu Kłoczowskiemu, nagrody pojednania polsko-ukraińskiego. Wydarzenie to miało miejsce podczas spotkania Jana Pawła II z młodzieżą.

Dla Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego przybycie Papieża na Ukrainę było kolejnym, istotnym czynnikiem służącym wzmocnieniu jego tożsamości, a zarazem otworzyło dla niego możliwość trwalszego zaistnienia w życiu religijnym całego kraju. Dotąd bowiem wyznanie to traktowane było przede wszystkim jako „Kościół dla Galicjan”, określanych nieco pejoratywnym mianem: „uniaty” – unicy. W dziesięcioletnim okresie wolności w greckokatolickim środowisku pojawiały się różne prądy odzwierciedlające różnorakie kulturalne i duchowe orientacje. Tradycyjnie ścierały się ze sobą nastawienia: wschodnie i zachodnie, postulujące czy to zbliżenie się do prawosławnego Wschodu, czy też, w drugim przypadku, do Rzymu, w tym również w kwestii obrzędów. Zwyciężyła orientacja wschodnia, której potężnym promotorem był w swoim czasie Sługa Boży metropolita Andrzej Szeptycki. Wówczas celem było nawrócenie Rosji, dziś jest nim integracja z przeważającą prawosławną częścią kraju. Takie prowschodnie sympatie są bliskie i zrozumiałe dla hierarchów i intelektualnych elit kościelnych przybyłych z emigracji i wykształconych w różnych katolickich centrach pro Orientum. Nastawienie to odpowiada też zasadniczej części kleru, która przeszła do Kościoła Greckokatolickiego z Cerkwi prawosławnej, natomiast wier- ni, którzy przez lata prześladowań chowali w pamięci dawny „grekokatolicyzm” z klękaniem w czasie mszy, różańcami, koronkami, chorągwiami, ławkami i konfesjonałami w cerkwiach, nie zawsze chcą zrozumieć, dlaczego teraz wszystko ma być tak, jak u prawosławnych. Orientacja na Wschód znacznie ochłodziła relacje grekokatolików

<sup>25</sup> J a n P a w e ł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej we Lwowie...*, s. 116.



z Kościołem łacińskim, z którym w latach komunistycznych prześladowań galicyjscy unicy zbliżyli się jak nigdy wcześniej w historii. Miejscowi kapłani „podpolnicy”, którzy będąc w podziemiu blisko współpracowali z księżmi rzymskokatolickimi, w nowej sytuacji znaleźli się na marginesie życia odradzającej się Cerkwi.

Grekokatolicycy hierarchowie zmierzali wykroczyć poza swoje „galicyjskie getto” i znaleźć się na arenie życia religijnego całej Ukrainy jako tradycyjny Kościół wschodni. Stąd też aktywne promowanie przez nich powołania jedyne go wschodniego Kościoła prawosławnego na Ukrainie, który w przyszłości miałby obejmować również grekokatolików. Podjęto próby odżegnienia się od tradycyjnej nazwy „grekokatolicycy” i proponowano, aby w ogóle zaniechać używania terminu „katolicycy” w stosunku do swojego Kościoła, ponieważ zniechęca on braci prawosławnych. Proponowano nazwę Kościół Kijowski, która miała lepiej odzwierciedlać istotę katolicyzmu wschodniego na Ukrainie. Poświęcenie miejsca pod katedrę grekokatolicką w Kijowie, którego dokonał kardynał Huzar w przededniu papieskiej wizyty na Ukrainie, było kolejnym krokiem w tym kierunku. Wydarzenia towarzyszące przygotowaniom do spotkania z Ojcem Świętym, przede wszystkim skandaliczna postawa prawosławia rosyjskiego, mogą jednak wpłynąć hamująco na zbyt radykalne „prowschodnie” posunięcia grekokatolików.

Wielkie znaczenie dla umocnienia tożsamości Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego miała beatyfikacja 28 Sług Bożych we Lwowie. Doniosłość tego wydarzenia polega na tym, że było to już trzecie z kolei wyniesienie na oł-

tarze unitów (poprzedzała je beatyfikacja św. Jozafata i męczenników Pratuliskich). Wśród nowych błogosławionych znaleźli się między innymi tacy wybitni działacze grekokatolicycy, jak biskupi: Mikołaj Czarnecki – zwierzchnik neounii w Polsce, Grzegorz Chomyszyn – znany ze swej konserwatywnej „ultramontańskiej” postawy, a także zakonnik – Klemens Kazimierz Szeptycki – rodzony brat metropolity. Wypowiedzi Papieża pozwalają spodziewać się, że i sam Andrzej Szeptycki być może w niedługim czasie dostąpi chwały ołtarza. Ważnym krokiem dla umocnienia Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego będzie niewątpliwie założenie we Lwowie Katolickiego Uniwersytetu, którego kamień węgielny Papież poświęcił 26 czerwca.

Również dla Kościoła obrządku łacińskiego pielgrzymka Jana Pawła II wytoczyła szereg drogowskazów. Można się spodziewać, że Kościół ten, niejednokrotnie traktowany po macoszu przez władze lokalne, jak chociażby we Lwowie, gdzie w ciągu dziesięciu lat demokracji nie odzyskał ani jednej swojej historycznej świątyni – a było ich przed wojną przeszło czterdzieści – zajmie należne mu miejsce w strukturze wyznaniowej Ukrainy. To, że na trasie przejazdu Ojca Świętego znalazł się dawny pałac arcybiskupów łacińskich, o zwrocie którego dotąd nawet nie rozmawiano, ma już swój skutek. Władze Lwowa obiecały, że do roku 2005 zwrócą go metropolicie łacińskiemu, który obecnie rezyduje w prywatnej kamienicy. Dwie Msze święte w obrządku zachodnim odprawione przez Papieża w języku ukraińskim (w Kijowie) i polskim (we Lwowie) były dowodem uznania powszechności Kościoła w nowych



warunkach historycznych oraz poszanowania jego wielowiekowej tradycji, nierozzerwalnie związanej na tych ziemiach z kulturą polską.

Media lwowskie podały, że dzięki Janowi Pawłowi II doszło do odrodzenia jeszcze jednego „zapomnianego” Kościoła, a mianowicie Kościoła ormiańskiego<sup>26</sup>. Chociaż we współczesnym Lwowie nie ma już sukcesorów dawnej tradycji ormiańskokatolickiej, to jednak odwiedzenie przez Papieża – poza protokołem pobytu – dawnej katedry ormiańskiej i jej nowych właścicieli, należących do Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, świadczy o głębokim szacunku Ojca Świętego dla tradycyjnej „wielobrzędowości” lwowskiej. Biskup ormiański Grygoris Buniatjan podarował dostojnemu gościowi na pamiątkę pastorał z drzewa orzechowego z góry Ararat<sup>27</sup>.

Podczas Mszy łacińskiej we Lwowie 26 czerwca Jan Paweł II wspomniał o spuściźnie Ormian lwowskich, przywołując imię ich największego pasterza. „Pragnę również wymienić tu wielką postać arcybiskupa ormiańskiego Józefa Teodorowicza. Ten wybitny teolog i duszpasterz, mąż stanu i Kościoła, z mądrością i oddaniem przewodniczył ormiańskiej wspólnoty w ciągu pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku. Wspominając go, pozdrawiam wszystkich wiernych Kościoła ormiańskiego, który od wieków jest obecny na ukraińskiej ziemi i ubogaca ją swą starożytną duchowością i kulturą. Pamięć ormiańskich męczenników i wyznawców niech Was umacnia w wierze, nadziei i miłości!”<sup>28</sup>.

Do przykrych wydarzeń związanych z pobytem Jana Pawła II na Ukrainie należą, niestety, niektóre momenty „dialogu prawosławno-katolickiego”. Dla wielu ludzi pielgrzymka papieska stała się okazją do szokującego odkrycia, jaki charakter ma obecnie moskiewska Cerkiew prawosławna na Ukrainie. Dotychczas bowiem ukraińscy katolicy, obserwując wewnątrzprawosławne podziały, nie ukrywali swego respektu dla tak zwanej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego. Kościół ten, jako jedyny z trzech odłamów, uznawany jest przez powszechne prawosławie i zachowuje konserwatywny dystans wobec czasem hałaśliwych wokółcerkiewnych wydarzeń politycznych. Jego nieprzejednana, wroga postawa wobec wizyty Ojca Świętego na Ukrainie, angażująca najgorszą argumentację o proveniencji wielkomocarstwowego szowinizmu, zmusza do poważnych analiz i do zastanowienia się nad perspektywami i skutecznością dialogu katolicko-prawosławnego w przypadku prawosławia moskiewskiego.

Pełne nienawiści twarze „prawosławnych chrześcijan” Ukrainy, rzucających klątwy pod adresem zwierzchnika Kościoła katolickiego, można było zobaczyć na całym świecie w komunikatach telewizyjnych, relacjonujących sytuację panującą na Ukrainie w przededniu wizyty papieskiej. Pochody ulicami Kijowa, „molebnie” przeciwko tyranowi, pikety wokół nuncjatury apostolskiej i ambasad krajów zachodnich, a po wizycie – ponowne poświęcenie

<sup>26</sup> Por. „Wyskyj Zamok”..., s. 8.

<sup>27</sup> Por. „Parafijalna Hazeta”..., s. 15.

<sup>28</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na zakończenie Mszy św. beatyfikacyjnej*, Lwów, 26 VI 2001, w: tenże, *Chrystus...*, s. 119.



miejsc odwiedzonych w Kijowie przez Papieża, budziły smutek i politowanie.

Najsmutniejsze jest jednak to, że zachowania te były udziałem nie tylko samych okolicerkiewnych marginaliów, tęskniących do „świętej Wszechrosji” i pełnych nienawiści do wszystkiego, co ukraińskie, ponieważ inspirowała je bezpośrednio hierarchia tego Kościoła. Profesor M. Marynowycz, dyrektor Instytutu Religii i Społeczeństwa Lwowskiej Akademii Teologicznej, podkreśla, że podczas wizyty Jana Pawła II w Grecji arcybiskup Aten, również niechętny Rzymowi, wystosował specjalny apel do wiernych o nieuczestniczenie w różnego rodzaju antypapieskich akcjach, natomiast metropolita Moskiewskiego Patriarchatu na Ukrainie Władimir Sabadan wprost groził stronie katolickiej zorganizowaniem demonstracji podczas pielgrzymki papieskiej<sup>29</sup>, a nawet sam przewodniczył jednemu z antypapieskich pochodów 7 czerwca 2001 roku. Pozostali hierarchowie zarządzili w swoich eparchiach historyczne antykatolickie i antypapieskie akcje, które miały na celu powstrzymanie – jak powszechnie uświadamiano wiernych – „wysłannika antychrysta”. Biskup Kamieńca Podolskiego Fiodor w liście do ukraińskiego parlamentu tłumaczył deputowanym ludowym, że „w osobie obecnego papieża skupia się tysiącletnie monstrum wszystkich zbrodni katolicyzmu, nie zaś pozorna starcza pokojowość”<sup>30</sup>. Odeski władyka Agafangiel nawoływał swoich wiernych do codziennego odmawiania akatystu do św. Miko-

łaja ze specjalnie ułożoną modlitwą, w której prosił Cudotwórcę o „miłosierdzie i wybawienie ludu prawosławnego Rosji Wielkiej, Małej [nazwa Ukraina również uchodzi za heretycką – przyp. W. O.] i Białej od szkodliwej herezji lacyzmu”<sup>31</sup>.

Głośny wywiad, którego udzielił biskup Tulczyński i Braclawski Ipalit, został powielony przez wszystkie prawosławne media kontynuujące tradycję złej pamięci czarnych setni. Główne niebezpieczeństwo wizyty papieskiej dostrzegali on w pragnieniu Jana Pawła II, aby oderwać „prawosławną Małorosję” od reszty prawosławnego „rosyjskiego świata”. I tu ma rację. Trudno bowiem przypomnieć wydarzenie z najnowszej ukraińskiej historii, które w równej mierze jak wizyta Ojca Świętego wzmocniłaby wciąż niepewną i chwiejną ukraińską niepodległość. To, że mimo zdecydowanego nacisku ze strony Moskwy władze Ukrainy zaprosiły Papieża i zorganizowały jego godne przyjęcie, świadczy o prowadzeniu przez ten kraj suwerennej polityki. Były minister spraw zagranicznych Ukrainy Henadij Udowenko (notabene ex-ambasador ukraiński w Polsce), mówiąc o zaproszeniu Jana Pawła II na Ukrainę, stwierdził: „Jest to pierwsza ważna decyzja władz państwa podjęta wbrew pozycji i naciskowi Moskwy. Jest to nasza własna ukraińska decyzja. [...] Bardzo ważne jest to, że ta wizyta przerywa międzynarodową blokadę Ukrainy. I – w końcu – przyczyni się do zjednoczenia narodu ukraińskiego”<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Por. „Postup” z 22 VI 2001, s. 1.

<sup>30</sup> Cyt. za: „SOS. Prawosławnaja Missionskaja Gazeta” 2001, nr 5 (15), s. 3 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>31</sup> Tamże, s. 5 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).

<sup>32</sup> „Stołyca” z 27 VI–5 VII 2001, s. 2 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).



Sami Ukraińcy doskonale zdawali sobie sprawę z wagi i znaczenia wizyty papieskiej i w większości popierali ją – według sondaży jedynie 4% wyrażało sprzeciw. W grupie tej, oprócz rosyjskiego episkopatu na Ukrainie i części duchowieństwa i wiernych moskiewskiej jurysdykcji, znalazły się grupy: „Jedyną Atieczestwo” – „Jedyna Ojczyzna”, tak zwany ZUBR – „Za Ukrainę, Białoruś i Rosję” oraz „Związek Oficerów Sowieckich”, który wspierał antypapieskie pochody udostępniając sprzęt nagłaśniający<sup>33</sup>. W jednym szeregu z Patriarchatem Moskiewskim znaleźli się ukraińscy (?) komuniści. Lider frakcji komunistów P. Simanienka osobiście wyszedł do tłumów oblegających ukraiński parlament, żądających odwołania przyjazdu Papieża, i oznajmił, że jedynie komuniści wyrażają otwarty sprzeciw wobec papieskiej wizyty na Ukrainie<sup>34</sup>.

Małorosyjscy prawosławni znaleźli poparcie również w ambasadzie Rosji Wielkiej w Kijowie. Jej szef Wiktor Czernomyrdin (nazywany też rosyjskim namiestnikiem na Ukrainie) swoją pracę na stanowisku ambasadora Federacji Rosyjskiej na Ukrainie rozpoczął od krytyki decyzji władz ukraińskich dotyczącej zaproszenia Papieża. Nie dziwi więc fakt, że w czasie powitania Ojca Świętego na lotnisku w Boryspolu wśród przedstawicieli korpusu dyplomatycznego akredytowanego na Ukrainie zabrakło tylko jego.

Spostrzeżenie autora *Listów z Rosji*, markiza A. de Custine'a, na temat dziewiętnastowiecznego prawosławia rosyjskiego trafnie określa również współ-

czesną sytuację filii ukraińskiej Patriarchatu Moskiewskiego, kuriozalnie nazwanej Ukraińską Cerkwią Prawosławną. Jej agresywna postawa wobec katolików wynika w znacznej mierze z tego, że „nie ma dość wzniosłych cnót ani dość wielkich talentów, by stać się zdobywcą przy pomocy myśli”<sup>35</sup>. Stąd kurczowe trzymanie się tezy o Ukrainie jako „strefie kanonicznej Patriarchatu Moskiewskiego” oraz o rzekomych krzywdach doznanych od grekokatolików, którzy „rozgromili trzy prawosławne biskupstwa”, czyli odzyskali zagarnięte przez rosyjskie prawosławie na fali represji stalinowskich unickie świątynie i mienie cerkiewne w Galicji. A jest za czym rozpaczać, ponieważ również dzisiaj większa część parafii podporządkowanych patriarsze w Moskwie znajduje się na Ukrainie. Za czasów komunistycznych zaś, jak podaje kardynał Huzar, „Galicja stanowiła najżyźniejszą część Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. W Leningradzie i w Moskwie dwie trzecie wszystkich absolwentów [duchownych] było z Galicji. Teraz prawie wszyscy oni u nas. [...] Z Galicji też wpływały największe cerkiewne dochody. W ciągu dwóch lat Rosyjska Cerkiew Prawosławna straciła prawie tysiąc parafii. Jest to ból, rana, dlatego rozumiem zwierzchników Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Rozumiem, jaki ból czują, kiedy myślą o tym, że to do nich należała a dzisiaj już nie należy”<sup>36</sup>.

Na tym skomplikowanym tle relacji katolicko-prawosławnych na dzisiejszej Ukrainie słowa Papieża, zawierające

<sup>33</sup> Por. „SOS”..., s. 4.

<sup>34</sup> Por. „Postup”..., s. 1.

<sup>35</sup> A. de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, Warszawa 1991, s. 238.

<sup>36</sup> Cyt. za: „Niezawisimaja Gazieta” z 14 VI 2001 (tłum. fragmentu – W. Osadczy).



nie tylko przeprosiny za winy popełnione w przeszłości przez katolików wobec prawosławnych, ale również wspominające i darujące braciom prawosławnym krzywdy, których katolicy doznali od nich w ciągu wieków, brzmiały bardzo rzeczowo i uczciwie. „Prosząc o przebaczenie błędów popełnionych w odległej i niedawnej przeszłości, zapewniamy z naszej strony o wybaczeniu wycierpianego przez nas zła. Najżywszym życzeniem, które wypływa z naszego serca jest to, ażeby dawne błędy nie powtó-

rzyły się w przyszłości. Mamy być świadkami Chrystusa, być nimi razem. Pamięć przeszłości nie powinna być dzisiaj przeszkodą do wzajemnego poznania, które by sprzyjało braterstwu i współpracy”<sup>37</sup>. Niestety, nic jednak na razie nie zapowiada, że wyciągnięta po raz kolejny ręka przyjaźni zostanie przyjęta przez Kościół prawosławny w Rosji.

---

<sup>37</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie powitalne na międzynarodowym lotnisku Boryspol w Kijowie...*, s. 84.